PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 254 — ROK VIII ŁÓDŹ, CZWARTEK, 23 PAŹDZIERNIKA 1952 ROKU CENA 10 GR

35 tys. osób pełni w Łodzi i województwie Warty Wyborcze

— patrz str. 2

Do WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW MIASTA ŁODZI!

Do Robotników i Robotnic!
Do Inteligencji Technicznej, Pracowników Nauki, Oświaty, Kultury i Sztuki!
Do Pracowników Umysłowych, Rzemieślników, Kobiet i Młodzieży!

DO WAS WSZYSTKICH ZWRACA SIĘ ŁÓDZKI KOMITET WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO!

Dnia 26 października będziemy wybierali posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — najwyższego organu władzy państwowej.

Każdy człowiek pracy, każdy patriota, każdy Polak, który pragnie szczęścia swej rodziny, swego dziecka, który kocha swoją ojczyznę, pragnie jej potęgi i rozkwitu — zadokumentuje swą jedność z narodem, głosując na kandydatów Frontu Narodowego.

Powszechnym głosowaniem na listę kandydatów Frontu Narodowego zademonstrujemy przed całym światem, że wszyscy murem stoimy za władzą ludową, za Polską bez kapitalistów i obszarników, za Polską sprawiedliwości społecznej.

Nasza jedność w głosowaniu na kandydatów Frontu Narodowego będzie potężnym uderzeniem w naszych wrogów, którzy chcieliby kraj nasz pozbawić niepodległości i oddać go na łup imperializmu hitlerowsko - amerykańskiego.

Nasza jedność w głosowaniu na listę Frontu Narodowego to umocnienie władzy ludowej, to umocnienie naszej niepodległości.

Obywatele, mieszkańcy Łodzi!

26 października oddamy swe głosy na najlepszych spośród najlepszych córek i synów ludu pracującego, którzy całe swe życie poświęcili sprawie wyzwolenia i szczęścia mas pracujących.

Głosując na kandydatów Frontu Narodowego przyspieszymy odrobienie zaniedbań dziesiątków lat rządów kapitalistycznych w naszym mieście, stworzymy warunki szybkiego rozwoju materialnego, zdrowotnego i kulturalnego pracującej Łodzi.

Pamiętaj, że głos nieoddany liczy dla siebie Twój wróg — wróg naszej ojczyzny — liczą ci, którzy chcieliby z powrotem oddać fabryki Scheiblerom, Poznańskim, Geyerom i innym wyzyskiwaczom ludu pracującego.

Wszyscy więc 26 października do urn wyborczych!

Głosujemy na całą listę Frontu Narodowego bez żadnych skreśleń i poprawek!

Głosujemy za jednością narodu, za silną Polską, za pokojem!

Kto stoi w szeregach Frontu Narodowego — jest patriotą.

Kto jedność narodu świadomie rozbija — jest wrogiem.

Niech żyje Front Narodowy — zespolenie wszystkich patriotycznych sił narodu polskiego! Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Łódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego

Kto pragnie Polski silnej i szczęśliwej — głosuje na kandydatów Frontu Narodowego

Wszyscy pójdziemy do urn wyborczych, *aby oddać swe głosy* za pokojem i rozkwitem Ojczyzny

Towarzysze: Cyrankiewicz, Dworakowski, Ochab i Zambrowski na spotkaniach z wyborcami

KRAKÓW 22. 10.

Przedstawiciele krakowskiego świata nauki, kultury i sztuki wypełnili do ostatniego miejsca olbrzymią salę Filharmonii na spotkaniu z kandydatem na posła do Sejmu, sekretarzem KC PZPR, premierem Józefem Cyrankiewiczem.

Wchodzącemu na salę Józefowi Cyrankiewiczowi zgotowano gorącą długotrwałą owację.

W prezydium obok premiera Cyrankiewicza zasiedli kandydaci na posłów: I sekretarz KW PZPR — Pryma, sekretarz KW PZPR — Wróblewski, generał dywizji — Kieniewicz, dyr. Mrugacz i prof. AGH — Biernawski.

Głos zabiera wśród ponownych serdecznych oklasków premier Cyrankiewicz.

Wracając wspomnieniem do pierwszego zebrania, w którym na tej samej sali uczestniczył w roku 1945, po powrocie z obozów hitlerowskich, mówca przedstawił ogrom osiągnięć w ciągu lat ośmiu Polski Ludowej po czym stwierdził:

„Tu w murach starego Krakowa drzemie tysiąc lat historii Polski. Osiem lat ostatnich z tych tysiąca wypełnia historia Polski Ludowej. W ciągu tych ośmiu lat uczyniliśmy więcej aniżeli w niektóre stulecia naszych minionych dziejów".

W dalszym ciągu premier przeciwstawia osiągnięcia Polski Ludowej — tragicznemu bilansowi 20-lecia międzywojennego, podkreślając m. in., że produkcja węgla kamiennego w roku 1937 była o 5 milionów ton mniejsza niż w roku 1913, że w tym okresie zamknięto 19 kopalń, gdyż nie rentowały się kapitalistom cudzoziemskim i że produkcja stali spadła wówczas o 200 tysięcy ton w porównaniu z rokiem 1913.

„A dziś po 7 latach rządów Polski Ludowej wzrosła produkcja stali trzykrotnie w porównaniu ze szczytową produkcją Polski przedwrześniowej, choć jeszcze nie ruszyła Nowa Huta. Zbudowaliśmy i budujemy setki nowych fabryk, rozwinęliśmy i stworzyliśmy wiele gałęzi przemysłu, z zacofanego kraju rolniczego staliśmy się krajem przemysłowo - rolniczym. Ale to dopiero początek".

Premier roztacza przed zebranymi perspektywy Programu Wyborczego Frontu Narodowego, mówiąc, że gdyby w r. 1937, w dobie zamykania fabryk, zatapiania kopalń, daremnego wystawania w ogonkach przed biurami pośrednictwa pracy, narastającego analfabetyzmu, szalejącej gruźlicy, powiedziano komuś, że

(Dalszy ciąg na str. 2)



Kandydaci na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wśród wyborców Zakładów im J. Stalina.— Pierwszy z prawej Jan Ptasiński I sekretarz KŁ PZPR, Władysław Dworakowski, sekretarz KC PZPR oraz Michał Woźniak działacz SDKPiL, pracownik ZPB im. J. Stalina.

W Komitetach Wyborczych Frontu Narodowego wre ożywiona praca

W całej Łodzi wre ożywiona praca bojowej armii agitatorów Frontu Narodowego. Nie ma już chyba obecnie dzielnicy czy domu mieszkalnego, dokądby agitatorzy nie dotarli ze słowem wyjaśnienia i wezwania do masowego udziału w akcie wyborczym.

Dobrze pracuje Obwód Nr 133 w Dzielnicy Ruda Pabianicka. 60 agitatorów, wśród których wyróżnia się bezpartyjny Bronisław Sokołowski, popularyzuje hasła Frontu Narodowego.

Agitatorzy Obwodu Nr 156 przeprowadzili liczne pogadanki zbiorowe z mieszkańcami domów przy ul. Zachodniej 101 i 107, Wólczańskiej 27, Gdańskiej 65, i innych. Spotykali się tu z nadzwyczaj przychylnym przyjęciem. Stanisław Olesiejuk z ul. Skarbowej 17, zatrudniony w Łódzkich Zakładach Obuwia, oświadczył, że zrozumiał co to jest Front Narodowy i co to jest partia, prowadząca robotników i chłopów do lepszej przyszłości. Zapewnił on agitatorów, że nie tylko pójdzie z radością oddać swój głos na przedstawicieli ludu, ale zaagituje również do głosowania swych sąsiadów.

* * *

Obwód Nr 216 na terenie Dzielnicy Staromiejskiej rozwinął żywą działalność — pisze korespondent A. Małolepszy. — Agitatorzy zredagowali tu kilka gazetek ściennych, przeprowadzają liczne rozmowy indywidualne oraz pogadanki zbiorowe z mieszkańcami. Rozprowadzili również znaczną ilość literatury wyborczej. Wyróżnili się zwłaszcza: Kapuścińska, Nadgórska, Feszt, Tykocińska i wiele innych. Dobry przykład daje

(Dalszy ciąg na str. 2)

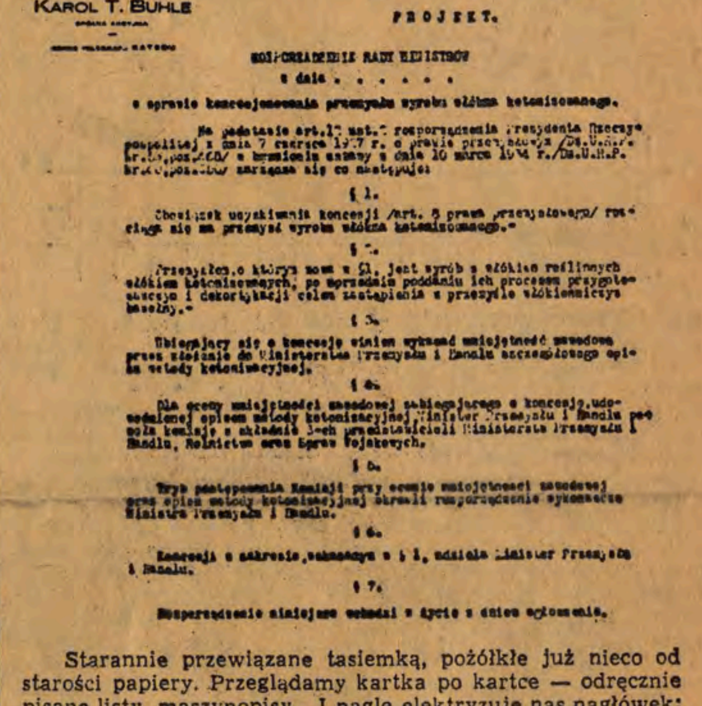
WYKORZYSTAJ w AGITACJI

Łódź przed wojną należała do miast o największej w Europie śmiertelności mieszkańców.

Dzięki poprawie warunków bytu mas pracujących, rozwojowi lecznictwa oraz opieki nad matką i dzieckiem, już w latach 1948 — 1949 spadek śmiertelności w Łodzi wyrażał się liczbą 23,2 proc. w porównaniu z latami przedwojennymi, w wyniku czego średnia długość życia mieszkańców Łodzi zwiększyła się o około 18 procent w stosunku do stanu przedwojennego.

Przyrost naturalny w 1951 roku wyniósł nienotowaną dotychczas w statystyce polskiej liczbę — 27,1 na 1 000 mieszkańców (wobec ujemnego przyrostu w przedwojennej Łodzi).

Herr Direktor Buhle korespondUje



ZARZĄD ... KAROL T. BUHLE

PROJEKT.

§ 6.

§ 7.

Starannie przewiązane tasiemką, pożółkłe już nieco od starości papiery. Przeglądamy kartka po kartce — odręcznie pisane listy, maszynopisy... I nagle elektryzuje nas nagłówek: „Projekt. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia...". Napisane na blankiecie firmowym „Zarządu Zakładów Włókienniczyc Karol T Buhle — spółka akcyjna".

Czyżby Karol Buhle, niemiecki hakatysta, który niemal od pierwszych dni wojny paradował w SS-owskim mundurze, pisał projekt rozporządzeń dla sanacyjnej rady ministrów? Okazuje się, że tak Jak doszło do tego, mówi nam zachowana korespondencja Buhlego. Postarajmy się na jej podstawie odtworzyć przebieg wypadków, który doprowadził do tego — zresztą nie jedynego faktu, świadczącego o całkowitej zależności rządu sanacyjnego od kapitalistów i obszarników.

(patrz str. 3)

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych aktu frankfurckiego

22 października 1952 r. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister Stefan Wierbłowski i szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie, ambasador Aenne Kundermann wymienili dokumenty ratyfikacyjne aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, podpisanego we Frankfurcie nad Odrą dnia 27 stycznia 1951 r.

Przy wymianie dokumentów obecni byli **ze strony polskiej:**

dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Maria Wierna, minister pełnomocny,

dyrektor protokółu dyplomatycznego Edward Bartol,

naczelnik wydziału w departamencie prawno-traktatowym Rafał Łoc i inni wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych;

ze strony niemieckiej:

radca ambasady Arthur Wyschka,

zastępca radcy handlowego Erich Kundermann,

II sekretarz Horst Grunert

III sekretarz Herbert Schlage.

Wymieniając dokumenty ratyfikacyjne wicemin. Wierbłowski i amb. Kundermann wygłosili przemówienia.

Wszyscy głosujemy na wspólną listę

Już zaledwie kilka dni dzieli nas od uroczystego aktu, jakim są wybory do Sejmu. W niedzielę, 26 października, każdy obywatel polski, który ukończył 18 lat, bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy oraz czas zamieszkiwania w obwodzie głosowania, odda swój głos w Obwodowej Komisji Wyborczej na kandydatów Frontu Narodowego. Głosowanie rozpocznie się o godzinie 6 rano i trwać będzie do 22 wieczór.

Po wejściu do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej, wyborca podchodzi do stołu, na którym znajduje się spis wyborców. Obywatel podaje urzędującemu członkowi Komisji Wyborczej swoje nazwisko i imię i **okazuje jakikolwiek dokument, stwierdzający jego tożsamość (dowód osobisty czy metrykę urodzenia, kartę meldunkową względnie odcinek zameldowania). W razie braku jakiegokolwiek dokumentu wystarczy powołać się na świadectwo dwóch osób.** Wyborcy, którzy przed dniem wyborów zmienią miejsce zamieszkania, powinni mieć „zaświadczenie o prawie głosowania", które na ich żądanie wydaje Prezydium Rady Narodowej właściwe dla ich dotychczasowego miejsca zamieszkania. Z zaświadczeniem tym przychodzi wyborca do Obwodu Wyborczego w miejscowości, w której znajdzie się 26 października. Komisja wpisze go dodatkowo do spisu danego obwodu i dopuści do głosowania.

Należy zaznaczyć, że w obwodach liczących większą liczbę wyborców, spisy znajdujące się w lokalu Obwodowej Komisji będą podzielone na części według liter alfabetu. Np na jednym stole będzie się znajdowała część spisu obejmująca nazwiska rozpoczynające się od litery A do K, na drugim — od L do R, na trzecim — od S do Z. Nad każdym stołem umieszczone będą tabliczki orientacyjne. Wyborca powinien podejść do tego stołu, nad którym tabliczka orientacyjna wskazuje, że tu właśnie jest część spisu, która zawiera nazwiska, zaczynające się od tej samej litery.

Po odnalezieniu w spisie nazwiska i po stwierdzeniu tożsamości **wyborca otrzymuje od przedstawiciela Komisji kartę do głosowania.**

Karta do głosowania zaopatrzona jest w pieczęć Okręgowej Komisji Wyborczej i zawiera nazwiska i imiona kandydatów na posłów oraz kandydatów na zastępców posłów danego okręgu, których wysunęliśmy na zebraniach przedwyborczych. **Nazwisk tych jest tyle, ilu w danym okręgu należy wybrać posłów i ich zastępców.**

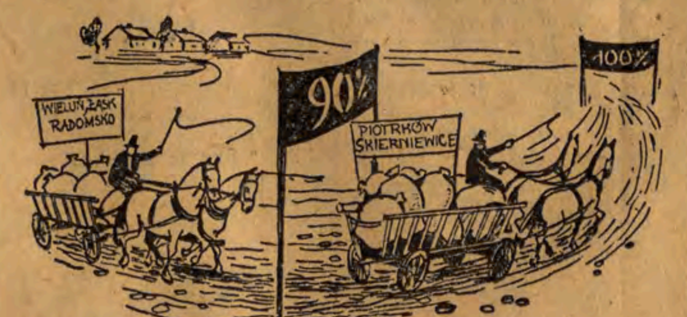
Karta do głosowania — to właśnie lista Frontu Narodowego. Na tej liście są przedstawiciele PZPR, ZSL, SD, przedstawiciele organizacji związkowych, społecznych, spółdzielczych, kulturalnych, są tu działacze katoliccy, są mężczyźni, kobiety i młodzież, partyjni i bezpartyjni. Lista ta reprezentuje cały nasz naród i odzwierciedla jedność naszego narodu. Wszyscy kandydaci są godnymi reprezentantami narodu. Jesteśmy pewni, że oddadzą oni wszystkie swe siły sprawie realizacji wspaniałego Programu Wyborczego Frontu Narodowego. I wszystkich ich chcielibyśmy widzieć w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dlatego też będziemy głosować na całą listę, na wszystkich kandydatów na posłów swego okręgu, których nazwiska znajdują się na karcie do głosowania. Jest to patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela, każdego Polaka. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności za przyszłość ojczyzny i narodu, głosując na całą listę Frontu Narodowego, wrzucimy kartę do urny wyborczej.

Z chwilą, kiedy wyborca wrzucił swoją kartę do głosowania do urny wyborczej, akt głosowania jest zakończony.

W dniu 26 października, jak jeden mąż, pójdziemy do urn wyborczych, aby głosując na wspólną listę Frontu Narodowego wyrazić naszą jedność w ogólnonarodowej walce o Polskę silną, zamożną, kulturalną, o Polskę socjalistyczną.

Powiaty piotrkowski i skierniewicki zwolnione od miarek i odsypów



Powiaty piotrkowski i skierniewicki jako pierwsze w woj. łódzkim przekroczyły 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża, uzyskując w dniu wczorajszym zwolnienie od miarek i odsypów. W powiatach tych ze zwolnienia od miarek i odsypów korzystają wyłącznie ci chłopi, którzy wykonali już roczny plan skupu zboża w 100 proc.

Tak więc powiaty piotrkowski i skierniewicki, które dla uczczenia wyborów do Sejmu postanowiły do 26 bm. przekroczyć 90 proc. rocznego planu skupu zboża, zobowiązanie swe wykonały przed terminem.

Powiaty radomszczański, łaski i wieluński prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu przekroczą 90 proc. rocznego planu.



Kraj nasz — terenem wielkiej budowy



U GÓRY — fragment prac przy budowie wielkiej huty „Warszawa".

Z BOKU — jeden z nowych obiektów budowlanych Łodzi — szpital przy ul. Wólczańskiej.

Za 3 dni wybory

Wzmóżmy czujność! Bezlitośnie zwalczajmy szpiegów, dywersantów, siewców wrogiej plotki — sługusów imperializmu

35 tys. osób w Łodzi i województwie

pełni Warty Wyborcze

Masy pracujące witają wybory nowymi sukcesami produkcyjnymi

Z dnia na dzień zwiększa się ilość załóg, brygad i zespołów z poszczególnych zakładów produkcyjnych, składających meldunki o przedterminowej realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu KPZR. Spośród 280 tys. osób, uczestniczących w Czynie Wyborczym, przeszło 75 proc. zrealizowało już swoje zobowiązania, a spora część podjęła dodatkowe.

Już nie z dnia na dzień, lecz po prostu z godziny na godzinę wzrasta liczba robotników, zaciągających Warty Wyborcze. Do dnia wczorajszego stanęło już na nich ponad 35 tys. osób. Warty zaciągają również załogi POM i PGR.

W ZPB im. Marchlewskiego już około 2 tys. osób zaciągnęło Warty Wyborcze, podejmując jednocześnie dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Na zdjęciu — Wacława Bujakowska (1), Stanisława Mikulak (2), Helena Wilmańska (3) i Maria Marciniak.



Sale produkcyjne w ZPO im. Więckowskiego wyglądają dziś pięknie i barwnie. Już ponad 80 proc. załogi pełni Warty Wyborcze. Szwaczki, taśmowe, majstrowe same dekorowały sale transparentami i hasłami wyborczymi. Na słupach zatknięto biało-czerwone, czerwone i niebieskie chorągiewki. Przy maszynach wiszą trójkątne proporczyki — znak pełnienia Warty.



Młodziutka taśmowa Mieczysława Wiśniewska dwoi się dzisiaj i troi. Chce być wszędzie, chce wszystko widzieć, wszystko sama sprawdzić. Zespół jej, złożony z samej młodzieży, zaciągając Warty podjął nie byle jakie zobowiązanie. Postanowiono do końca października uszyć dodatkowo 65 kompletów, zaoszczędzić 50 tys. m nici i 200 m taśmy konfekcyjnej.

Pochylają się ciemne i jasne głowy dziewcząt nad maszynami. Przy ich roboczych fartuchach goreją czerwienią kokardki. — Wiele spośród nas pójdzie po raz pierwszy w życiu do wyborów — mówi uśmiechnięta Janina Pietrzakówna. — Naszym gorącym pragnieniem jest, aby uczcić ten wielki dzień jak najlepiej, wydajną pracą.

Dodatkowe zobowiązania produkcyjne w ZPO im. Więckowskiego podjęły wszystkie zespoły zaciągające Warty. I tak brygada 244 A postanowiła zaoszczędzić 200 tys. m nici i 200 m taśmy konfekcyjnej. Zespół 221 A zaoszczędzi 20 tys. m nici i 200 m taśmy. Zespół 233 będzie dawał produkcję wyłącznie I gatunku, likwidując wszelkie poprawki.

* * *

Zaciągając Warty Wyborcze kolejarze kutnowscy dają nowe dowody swego patriotyzmu, solidarności i jednomyślności z Programem Wyborczym Frontu Narodowego. Hasło do podejmowania Wart rzucili robotnicy parowozowni w Azorach, podejmując jednocześnie nowe zobowiązania produkcyjne. Między innymi przodująca brygada kotlarska Józefa Lonkwica postanowiła podnieść wydajność pracy ze 145 do 150 proc. Brygada ślusarska Jana Stasierskiego zwiększy swą produkcję do 155 proc. O 5 proc. zwiększą wydajność swej pracy robotnicy składu opałowego PKP, a rewidenci wagonów postanowili do dnia 26 października br. zwiększyć o 17 proc. ilość wagonów naprawianych bez wyłączenia.

* * *

Spośród poszczególnych oddziałów w ZPB im. Waltera największymi sukcesami w Czynie Wyborczym może się poszczycić załoga przędzalni średnioprzędnej, która do tej pory wyprodukowała ponad plan 7.867 kg przędzy. Na czoło współzawodniczących wysunęły się dwie prządki: Maria Łacwik (157 proc. bazy) i Franciszka Muzolt (118 proc. bazy).

* * *

W realizacji zobowiązań, podjętych na cześć wyborów do Sejmu w tkalni ZPB im. Rewolucji 1905 r., wyróżniają się tkacze i tkaczki: Adam Gruszczyński, który podniósł wykonanie planu ze 126 do 128,7 proc., Anna Andrzejewska (ze 120 do 122,3 proc.), Janina Wojtczak (ze 119 do 121,3 proc.) i Natalia Klimczak (ze 109 do 110,6 proc.). Najlepsze wyniki wśród majstrów tkackich uzyskał Leon Kaźmierczak, który podniósł produkcję o 6 proc., to jest do 116,2 proc. Znaczna część załogi zaciągnęła już Warty Wyborcze.

* * *

W ZPO „Wólczanka" na pierwszy plan walki o przedterminowe wykonanie zobowiązań wysunął się zespół Zofii Trębskiej, w skład którego wchodzą taśmy: Anny Łogin, Kazimiery Las, Stefanii Mamos i Kazimiery Jastrzębskiej. Zespół ten wyprodukował ponad plan 2.604 sztuki koszul. Cała załoga zaoszczędziła i dała dodatkową produkcję wartości 850.713 zł.

* * *

Załoga oddziału przędzalni ZPW im. Gwardii Ludowej godnie wypełnia swe zobowiązania. Do tej pory wyprodukowano tutaj ponad plan przeszło 3.000 kg przędzy. Przędzalnik Tadeusz Kwiatkowski dał dodatkowo 27,2 kg przędzy, Henryk Raj 51,6 kg, Władysław Dutkowicz 18,4 kg, a Edward Sowiński 31,4 kg.

* * *

Zwycięsko wypełnia podjęte zobowiązanie załoga ZPW im. Waryńskiego. I tak tkacz Henryk Kotar zwiększył wykonanie planu ze 105 do 112 proc., a tkaczka Helena Jaskuła podwyższyła wykonanie planu ze 110 do 115 proc. W oddziale przędzalni dobrymi wynikami mogą poszczycić się zespoły przędzalników Franciszka Owczarka, Feliksa Kolanowskiego i Józefa Kocha.

* * *

W ZPDz. im. Findera w realizacji Czynu Wyborczego przodują trzy taśmy. Taśma Kołodziejczykowej zobowiązała się wyprodukować ponad plan 370 sztuk konfekcji, a już wykonała 590 sztuk, taśma Rytczakowej wyprodukowała 679 sztuk — zamiast 185. Przekroczyła również swoje zobowiązanie taśma Dartoldowej, która wykonała dodatkowo 467 sztuk konfekcji.

Przedstawiciel ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa przyjął delegację postępowych działaczy amerykańskich

NOWY JORK 22. 10.

W dniu 20 października przedstawiciel ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa W. Zorin przyjął delegację organizacji „Pochód Amerykanów w Obronie Pokoju" z jednym z kierowników tej organizacji Richardsonem na czele.

Członkowie delegacji opowiedzieli o walce amerykańskich bojowników o pokój oraz podkreślili, że olbrzymia większość narodu amerykańskiego domaga się natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei i uregulowania w sposób pokojowy wszystkich pozostałych problemów międzynarodowych.

Przewodniczący delegacji Richardson oświadczył, że ponieważ rząd amerykański nie zamierza przedsięwziąć żadnych kroków w celu położenia kresu wojnie w Korei, organizacja „Pochód Amerykanów w Obronie Pokoju" postanowiła zwrócić się do wszystkich przedstawicieli krajów należących do ONZ z prośbą, ażeby domagali się na bieżącej sesji Zgromadzenia, zaprzestania działań wojennych w Korei.

W. Zorin odpowiedział szczegółowo na pytania członków delegacji i podkreślił, że rząd ZSRR walczy konsekwentnie o pokój na całym świecie i o pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego.

POKOJOWE PROPOZYCJE POLSKI

włączone do porządku dziennego obrad Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK 22. 10.

Dnia 21 października na posiedzeniu porannym Komisji Ogólnej Zgromadzenia Ogólnego postanowiono włączyć do porządku dziennego Zgromadzenia rezolucję Polski w sprawie zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia pokoju i przyjaznej współpracy między narodami.

Szef delegacji polskiej minister Skrzeszewski obszernie uzasadnił rezolucję polską.

Po dyskusji Komisja postanowiła włączyć rezolucję polską do porządku dziennego. Następnie omawiano prośbę Stanów Zjednoczonych w sprawie włączenia do porządku dziennego punktu zatytułowanego: „Sprawa obiektywnego zbadania oskarżeń o stosowanie przez siły zbrojne Narodów Zjednoczonych broni bakteriologicznej".

Przedstawiciel ZSRR, Gromyko, oświadczył, że delegacja radziecka zgodzi się na włączenie omawianego punktu do porządku dziennego, jeżeli Komisja Ogólna zaleci zaproszenie do udziału w dyskusji przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej. Jeżeli natomiast Komisja nie zajmie w tej sprawie takiego stanowiska, delegacja radziecka zmuszona będzie głosować przeciwko włączeniu omawianego punktu do porządku dziennego.

— Stany Zjednoczone — powiedział Gromyko — zgłosiły omawiany punkt jedynie dlatego, że pragną odwrócić uwagę Zgromadzenia od ważnych zagadnień, poruszonych przez Polskę, takich jak sprawa zaprzestania wojny w Korei, sprawa paktu północno - atlantyckiego, sprawa redukcji zbrojeń o 1/3 i inne.

Z przemówienia min. Skrzeszewskiego

NOWY JORK, 22.10.

Wyścig zbrojeń państw bloku atlantyckiego, militaryzacja ich gospodarki, przygotowania do nowej wojny, łamanie zasad Karty NZ, naruszanie zasady jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa, naruszanie umów międzynarodowych i zasad prawa międzynarodowego, brak zakazu broni atomowej, gwałcenie zakazu używania broni bakteriologicznej doprowadziły do obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej oraz do jawnej agresji Stanów Zjednoczonych w Korei.

Uwzględniając powagę sytuacji, delegacja polska wysuwa szereg wniosków, mających na celu zaprzestanie wojny w Korei i uregulowanie problemu koreańskiego, redukcję zbrojeń wielkich mocarstw o 1/3, zwołanie powszechnej konferencji rozbrojeniowej, zawarcie Paktu Pokoju przez wielkie mocarstwa, zakaz broni atomowej i wprowadzenie skutecznego systemu kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu, wreszcie potępienie użycia broni bakteriologicznej oraz podjęcie kroków, które zapewniłyby powszechne przestrzeganie istniejącego zakazu stosowania broni bakteriologicznej.

— Delegacja polska — mówił dalej min. Skrzeszewski — stoi na stanowisku, że ONZ powinna doprowadzić do pokojowego i trwałego zakończenia konfliktu koreańskiego.

Wojna w Korei nie jest tylko sprawą narodu koreańskiego. Stała się ona problemem międzynarodowym. Dlatego też na ONZ spada szczególny obowiązek likwidacji konfliktu koreańskiego, by usunąć najbardziej zapalny punkt obecnej *sytuacji międzynarodowej.*

Uregulowanie konfliktu koreańskiego będzie niewątpliwie poważnym krokiem w kierunku zabezpieczenia pokoju. Jednakże zapewnienie trwałego pokoju oraz warunków współpracy i współżycia między narodami wymaga równocześnie innych zasadniczych posunięć. Nie potrzebujemy się chyba rozwodzić długo nad katastrofalnymi dla całej ludzkości skutkami wyścigu zbrojeń, rozpętanego przez Stany Zjednoczone.

Dlatego też ONZ powinna przystąpić do akcji, która nie tylko wstrzyma wyścig zbrojeń, ale doprowadzi do ich zmniejszenia. Akcja w tej dziedzinie jest niezbędnym warunkiem odprężenia sytuacji międzynarodowej i dlatego delegacja polska wnosi o redukcję zbrojeń wielkich mocarstw o 1/3.

Wniosek Polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego. Wzywamy pięć wielkich mocarstw, ponoszących główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju, do zawarcia Paktu Pokoju, który by gwarantował bezpieczeństwo powszechne i do którego przystąpiłyby inne państwa.

Wniosek Polski obejmuje również środki, które mogą usunąć wiszącą nad ludzkością groźbę użycia broni masowej zagłady.

Zakaz i potępienie broni atomowej, jako broni masowej zagłady, są tym bardziej istotne, że nad ludzkością zawisła groźba wojny bakteriologicznej.

Występując o wpisanie na porządek dzienny VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wniosku o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami i przedkładając Zgromadzeniu Ogólnemu odpowiednią rezolucję, rząd Polski kieruje się głęboką troską o utrzymanie pokoju i zapewnienie wszystkim narodom możności pokojowego rozwoju.

W sprawach dla ludzkości tak podstawowych, jak zapobieżenie wojnie i zachowanie pokoju, proponujemy środki skuteczne i dla nikogo, kto prawdziwie pragnie pokoju, nie powinno stanowić przeszkody, że niektóre elementy naszego wniosku były już wysuwane na poprzednich sesjach. Jeśli ONZ nie podejmie odpowiednich kroków, to nie spełni swych zadań i zawiedzie nadzieje, które pokładają w niej narody.

Wnosząc ten punkt na porządek dzienny, pragnę wyrazić nadzieję, że dyskusja nad wnioskiem będzie konstruktywna, że przyczyni się do lepszego zrozumienia potrzeb sytuacji międzynarodowej przez wszystkich i że Zgromadzenie Ogólne wniosek ten przyjmie.

W Komitetach Wyborczych Frontu Narodowego wre ożywiona praca

(Dokończenie ze str. 1)

agitator Czarnecka, która interweniuje w sprawach bytowych *wyborców.*

Agitatorzy Obwodu Nr 216 dobrze wywiązują się ze swych zadań, podchodzą do ludzi z sercem, toteż są serdecznie przyjmowani przez mieszkańców. Np. w mieszkaniu ob. Redwana z ul. Jakuba 11a agitatorzy mówili o dorobku robotniczej Łodzi. Ob. Redwan gorąco poparł wypowiedzi agitatorów i sam stwierdził: — Popatrzmy, wszak kapitaliści nie zrobili przez 20 lat nawet ułamka tego, co władza ludowa w ciągu 8 lat.

* * *

Niedostateczna jest jeszcze praca z agitatorami w Komitecie Obwodu Nr 169. Mimo paru dni, które dzielą nas od wyborów, agitacja w terenie jest tu jeszcze słaba. Agitatorzy ograniczyli się do pracy technicznej — roznoszenia broszur i zawiadomień. Rzadko prowadzi się rozmowy indywidualne z wyborcami, brak pogadanek zbiorowych. Jest to wina Komitetu Obwodu, który nie urządza seminariów dla agitatorów i nie daje im nastawień do pracy.

* * *

Szeroko prowadzone są na terenie Łodzi zbiorowe pogadanki agitatorów z mieszkańcami poszczególnych domów. M. in. taka pogadanka odbyła się w Obwodzie Nr 58, w mieszkaniu ob. Reczulskiej, przy ul. Jędrowizna 33, gdzie kilkunastu mieszkańców tego domu z ożywieniem dyskutowało nad Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Polska Ludowa - spadkobierczynią pamiątek po A. Mickiewiczu

WARSZAWA 22. 10.

Zmarła niedawno w Paryżu wnuczka wieszcza, Maria Mickiewicz, przekazała w testamencie wszystkie pamiątki rodzinne po Adamie Mickiewiczu naszej ludowej ojczyźnie.

Z całego świata

BERLIN. — Dnia 21 października p. o. przewodniczącego Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech, Semiczastnow, wystosował do wysokiego komisarza Stanów Zjednoczonych w Niemczech Donnally'ego pismo, w którym stwierdza, że amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech pod różnymi pretekstami bezprawnie uniemożliwiają powrót do ojczyzny licznym dzieciom radzieckim, które znalazły się w Niemczech w czasie wojny.

PARYŻ. — W dniu 19 października br. patrioci tuniscy ostrzelali elektrownię w Sfax i rzucili granat do jednego z budynków należących do francuskiej administracji kolonialnej. Koło miasta Monastir, patrioci ostrzelali patrol francuskiej policji zmotoryzowanej i zranili trzech policjantów.

BERLIN. — W końcu br. mają być przeprowadzone rozmowy między przemysłowcami zachodnio-niemieckimi a finansowymi magnatami z Wall Street. Rozmowy będą dotyczyły sprawy wzmożenia penetracji kapitału amerykańskiego do przemysłu Niemiec zachodnich.

Towarzysze Cyrankiewicz, Dworakowski, Ochab i Zambrowski

na spotkaniach z wyborcami

(Dokończenie ze str. 1)

za 15 lat będzie się w Polsce potrajało produkcję przemysłową i budowało stutysięczne miasto na podkrakowskich polach — uznałby ten człowiek to za twór wybujałej fantazji.

Ale my stoimy twardo na ziemi — powiedział premier — tak twardo tkwimy w rzeczywistości, jak nikt przedtem w Polsce. Nauka, która prowadzi nas do celu, jest najskuteczniejszą w dziejach myśli ludzkiej bronią rozeznawania się w rzeczywistości społecznej i najpotężniejszym orężem przekształcenia tej rzeczywistości dla dobra powszechnego. Jedno z fundamentalnych praw tej nauki sformułował w przededniu XIX Zjazdu KPZR Józef Stalin. Głosi ono, że istotną cechą podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu jest: „Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa drogą nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki".

Słowa mówcy przerywa długotrwała owacja na cześć Nauczyciela postępowej ludzkości, Wodza światowego obozu pokoju — Józefa Stalina.

Długo trwały serdeczne okrzyki na cześć Frontu Narodowego i Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta.

Zabierają następnie głos rektor UJ — Marchlewski i profesor AGH — Biernawski.

* * *

Kilka tygodni temu robotnicy ZPB im. Stalina, zgromadzeni w sali Klubu Fabrycznego, w atmosferze radości i entuzjazmu wybierali kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na cześć wyborów zobowiązano się wyprodukować tysiące metrów tkanin i kilogramów przędzy ponad plan.

* * *

Wczoraj załoga ZPB im. Stalina przybyła manifestacyjnie na spotkanie z wybranymi przez siebie kandydatami. Piękne to było spotkanie. Załoga powitała kandydatów przedterminowym wykonaniem zobowiązań, pełnym wykonaniem miesięcznych i dziennych planów produkcyjnych, powitała ich masowym zaciągiem Wart Wyborczych.

Za stołem prezydialnym zasiedli kandydaci na posłów: Władysław Dworakowski — sekretarz KC PZPR, Jan Ptasiński — sekretarz KŁ PZPR, Stanisław Urbańczyk — inżynier z ZPB im. Stalina, i Kornelia Plewińska — robotnica z ZPB im. Kunickiego.

Głęboka cisza zapadła w chwili, kiedy do zebranych przemówił kandydat na posła, tow. Władysław Dworakowski. „Za trzy dni cały naród polski weźmie udział w doniosłym akcie — w wyborze posłów do najwyższego organu władzy — Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W jednolitym Froncie Narodowym będziemy manifestować swą jedność, gotowość do budowania Polski szczęśliwej i radosnej. Droga, którą wskazuje nam Program Wyborczy Frontu Narodowego, to droga prowadząca do całkowitego pozbycia się wszystkiego złego, co nam pozostawił ustrój kapitalistyczny".

Tow. Dworakowski mówi o osiągnięciach, które zdobyła klasa robotnicza w ciągu ośmiu lat władzy ludowej, o wspaniałych perspektywach dalszego rozwoju naszej Ojczyzny. Kiedy mówi o wielkim Związku Radzieckim, któremu zawdzięczamy wolność, dzięki któremu możemy budować naszą Ojczyznę — salę ogarnia niebywały entuzjazm. Wszyscy wstają z miejsc: Sta-lin, Stalin — skandują długo.

— Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — mówi tow. Dworakowski — która czerpie z doświadczeń Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, będzie we Froncie Narodowym prowadzić cały naród polski od zwycięstwa do zwycięstwa, do socjalizmu. Pamiętać również należy o działalności wroga, który chciałby zniweczyć, zniszczyć zdobycze klasy robotniczej, a przywrócić nędzę i bezrobocie — mówi tow. Dworakowski. — Każdy z nas winien na swoim odcinku pracy walczyć przeciwko tym, którzy odważają się przeszkadzać, utrudniać nasze budownictwo.

—Wasza załoga — kończy swe przemówienie tow. Dworakowski — która w historii ma swoją wielką kartę, która nosi imię człowieka — twórcy dzisiejszej epoki — wielkiego Stalina — swoją pracą, coraz to wspanialszymi osiągnięciami będzie budować wielki gmach państwa ludowego — Polskę Socjalistyczną. Pracownicy Waszych zakładów, czołowy oddział budowniczych Polski Ludowej, w dniu wyborów, głosując na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, zadokumentują jeszcze raz, że pragną, aby z każdym dniem krzepła nasza Ojczyzna, rozwijała się kultura i oświata.

Wśród wielkiego entuzjazmu i niemilknących oklasków młodzież ZPB im. J. Stalina wręcza kandydatom piękne kosze kwiatów.

— Niech żyją nasi kandydaci! — padają okrzyki. To już nie okrzyki, ale grzmot wstrząsający murami świetlicy. Przez kilka minut trwa entuzjastyczna owacja na cześć kandydatów.

„Będziemy głosować na was, kandydaci, na synów robotników i chłopów. W dniu 26 października jak jeden mąż staniemy przy urnie, aby oddać swój głos na listę Frontu Narodowego — przyrzeka w imieniu młodzieży tow. Aleksander Król.

Na mównicy staje Zdzisława Glapińska — prządka z Zakładu „B". Jest wzruszona, jak wszyscy obecni na sali. Mówi krótko. „Pragnę, aby wszyscy Polacy w dniu wyborów zademonstrowali całemu światu, że murem stoją za władzą ludową, za ustrojem bez kapitalistów i obszarników, że żadna siła nie zdoła zawrócić nas z drogi, po której kroczymy. Będę się starała, aby naszemu państwu dać jak najwięcej przędzy. Przyrzekam, że dołożę starań, aby w dniu wyborów wszystkie prządki z sali czwartej-lewej, świadomie oddały głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

Przemawia ob. Władysława Węglewska — „Nadszedł dla mnie wielki dzień, w którym ja, kobieta, jako pełnowartościowy obywatel naszego kraju, będę brała udział w głosowaniu do najwyższego organu władzy ludowej — Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Oddam swój głos na obecnych tu i wszystkich kandydatów Frontu Narodowego z przekonaniem dobrze spełnionego obowiązku wobec ojczyzny".

W nastroju radości i entuzjazmu odbyło się spotkanie kandydatów na posłów z wyborcami z ZPB im. J. Stalina.

* * *

NOWY BYTOM 22. 10.

Manifestując głębokie poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego załoga huty „Pokój" podjęła dziesiątki zobowiązań produkcyjnych. Postanowienia swoje hutnicy wypełnili z honorem. Tym meldunkiem powitali robotnicy swego kandydata na posła — członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochaba na wielkim zebraniu przedwyborczym w sali klubu fabrycznego huty „Pokój".

Burza oklasków zrywa się na sali, kiedy sekretarz KC PZPR Edward Ochab zajmuje honorowe miejsce w prezydium, obok niego przodujący górnik, dziś dyrektor kop. „Zabrze-Zachód" — Bernard Bugdoł.

Gorąco witają zebrani przemówienie Edwarda Ochaba, który w serdecznych słowach dziękuje zebranym za okazane mu zaufanie i wysunięcie go na kandydata na posła.

Sekretarz KC PZPR mówi o swojej działalności wśród klasy robotniczej Śląska, wśród śląskich górników i hutników. Następnie kreśli zadania stojące przed narodem polskim na drodze do zbudowania socjalizmu.

* * *

RZESZÓW, 22. 10.

Dzień 21 bm. stał się świętem dla pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie. W dniu tym odbyło się spotkanie załogi tego zakładu z kandydatem Ziemi Rzeszowskiej na posła do Sejmu, sekretarzem KC PZPR, Romanem Zambrowskim.

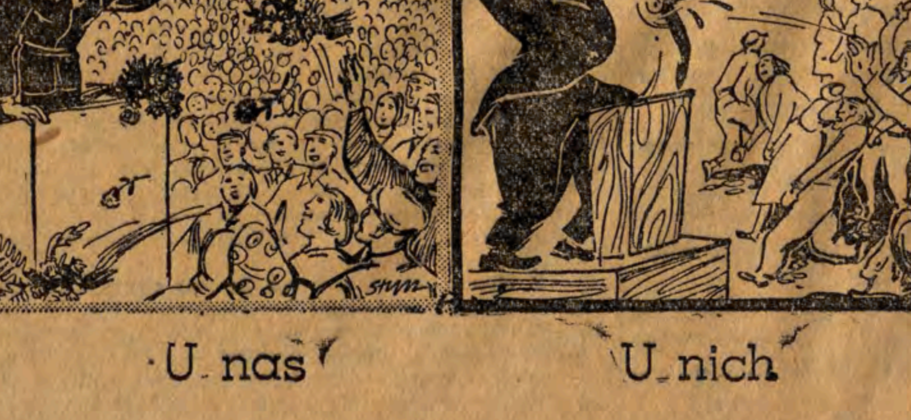
Gdy Roman Zambrowski zajmuje miejsce w prezydium, a obok niego kandydaci na posłów — Walenty Tomaka, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej ze wsi Trzebownisko, pow. Rzeszów i Stanisław Zgórski, mistrz - brygadzista z WSK — rozlegają się okrzyki na cześć PZPR, na cześć Frontu Narodowego i pierwszego kandydata narodu Bolesława Bieruta. Owacja trwa przez długą chwilę.

Przemawia Roman Zambrowski.

Mówca obrazuje nędzę galicyjską w czasach sanacji oraz osiągnięcia, jakie uzyskał nasz kraj w ciągu ostatnich 8 lat.

Posłowie wśród swoich wyborców

Jak donosi agencja Reutera, jeden z kandydatów na fotel prezydenta USA, po swym przemówieniu, został obrzucony przez zebranych zgniłymi jajami.



U nas — U nich

Kto pragnie wykonania wielkich planów uprzemysłowienia Polski — głosuje na kandydatów Frontu Narodowego!

Do młodego wyborcy

Za takie życie, mój kolego,
w którym jaśnieje wzrok radością,
za Polskę silną, niepodległą,
za trud dla rąk, za czas miłości,

Za plony z pól oranych wspólnie,
za śmiech beztroski naszych pociech,
za domy jasne i przytulne,
za biblioteki po robocie,

Za Żerań, Lublin, Nową Hutę,
za bloki i dzielnice nowe,
za klomby, parki, za Bałuty,
za domy Stoków i Ziołowej,

Za orkiestr dźwięk na Mariensztacie,
za wodociągi: Łódź - Pilica,
za światło w każdej chłopskiej chacie,
za LZS-y i świetlice,

Za serca ojców pełne wzruszeń,
gdy stare oczy po raz pierwszy
uczą się z Pana Tadeusza
strof najpiękniejszych, bo najszczerszych,

Za to, że miłość swą i radość
i lot płomienny marzeń górnych
możesz rozwinąć — małą kładąc
karteczkę do wyborczej urny,

Za krajem silnym i gotowym
odeprzeć każdy atak wrogów —
oddaj głos na Front Narodowy —
dla szczęścia swego i narodu.

BOHDAN DROZDOWSKI

GŁOSUJEMY na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego

Już tylko trzy dni pozostały do dnia wyborów. Przez cały kraj przechodzi ogromna fala zebrań, wieców i spotkań wyborców z kandydatami na posłów. W ogniu walki o zwycięstwo w wyborach cementuje się Front Narodowy i obejmuje wszystkich Polaków — szczerych patriotów — pragnących wielkości i szczęścia ojczyzny.

Zawiodły na całej linii wszelkie próby zakłócenia naszej kampanii wyborczej, podejmowane przez wrogie szczekaczki z Nowego Jorku i Londynu i przez ich opłacanych w dolarach agentów w kraju.

Nie ulega wątpliwości, że 26 października pójdą do urn wyborczych wszyscy robotnicy, chłopi i inteligenci.

Widząc swoją klęskę, czując nicość swych wysiłków, zmierzających do zerwania powszechności głosowania, wróg jednakże nie ustępuje. Próbuje on wciąż nowych chwytów, rozsiewa plotki, rzuca oszczerstwa, byle zamącić, zakłócić niezmiernie doniosłe w naszym życiu wydarzenie — nadchodzące wybory.

Ulubionym chwytem propagandy wroga są nikczemne podszepty, że wyborca nie powinien głosować na wszystkich kandydatów, umieszczonych na karcie do głosowania. Tym nowym chwytom wroga trzeba dać zdecydowaną odprawę.

Lista Frontu Narodowego jest odbiciem jedności narodu. Zrodziła się ona na tysiącach zebrań, na których naród polski wysunął swych kandydatów. Są na tej liście przedstawiciele PZPR, ZSL i SD. Są przedstawiciele różnych organizacji społecznych i kulturalnych, są działacze katoliccy, kobiety i młodzież, są partyjni i bezpartyjni. Na listach tych znajdują się ludzie różnych zawodów i różnego pochodzenia, ludzie znani ze swego patriotyzmu, ludzie bezgranicznie oddani sprawie wielkości i siły naszej ojczyzny, sprawie stałego wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu, ludzie, którzy czynami i codzienną pracą dokumentują swoje oddanie sprawie pokoju.

I dlatego zwolennik Frontu Narodowego nie może głosować tylko na niektórych kandydatów na posłów, ale powinien głosować na wszystkich, którzy figurują na liście; dopiero bowiem wszyscy kandydaci razem wzięci reprezentują Front Narodowy, cały naród. Kto postępuje inaczej, ten świadomie lub nieświadomie występuje przeciwko Frontowi Narodowemu. Ten świadomie lub nieświadomie działa na rzecz wroga.

Nie jest również istotne, aby wyborca znał osobiście każdego kandydata na posła. Jest to często wprost niemożliwe. Wielu wyborców nie ma możności być obecnym, na wszystkich zebraniach, na których występują kandydaci. Ale każdemu wiadomo, że na listach Frontu Narodowego nie ma ludzi, którzy nie byliby wysunięci na masowych zebraniach wyborców lub którzy nie dawaliby całkowitej pewności, że potrafią kierować walką o wykonanie Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Dlatego też każdy Polak — patriota, choćby nawet nie znał niektórych spośród kandydatów, znajdujących się na liście w jego Okręgu, w poczuciu pełnego zaufania do Frontu Narodowego będzie głosował na całą listę, na wszystkich kandydatów na posłów i kandydatów na zastępców posłów.

Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę i taką sprawę, że według naszej Ordynacji, Okręgi Wyborcze są wielomandatowe. Znaczy to, że każdy Okręg ma prawo wybierać nie jednego tylko posła. Stąd też na kartach do głosowania widnieje nie jedno nazwisko. Wyborca, oddając swój głos, głosuje zatem na taką liczbę posłów, jaka jest przewidziana dla jego Okręgu Wyborczego.

Wybory — to niezmiernie doniosły moment w życiu narodu. W tak ważnej chwili trzeba być szczególnie czujnym, trzeba szczególnie uważać, by nie dać się sprowadzić z drogi przez wrogów narodu.

Dlatego też nie wolno, aby gdziekolwiek powstały wahania już nie tylko w tej sprawie, czy wszyscy Polacy powinni brać udział w głosowaniu, ale również w sprawie konieczności głosowania na wszystkich kandydatów, figurujących na okręgowej liście wyborczej Frontu Narodowego.

Zmobilizowanie wszystkich wyborców do udziału w głosowaniu i do oddania głosu na wszystkich kandydatów, figurujących na listach Frontu Narodowego, umożliwi narodowi polskiemu osiągnięcie całkowitego zwycięstwa w dniu 26 października.

Głosuj również Czynem Produkcyjnym!

Polska klasa robotnicza zaciąga Warty Wyborcze. Czołowa siła Frontu Narodowego mobilizuje całą swą wiedzę, doświadczenie i ofiarność, by w czasie pełnienia Wart jak najwspanialszymi wynikami pracy uczcić i uświetnić nadchodzący dzień wyborów, by przyjść do urn wyborczych w dniu manifestacji siły i zwartości wszystkich zjednoczonych we Froncie patriotów z nowymi sukcesami produkcyjnymi. Warty Wyborcze stanowią mocny i piękny akord w toczącym się już od kilku tygodni szerokim współzawodnictwie dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i ku czci XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Zaciągają Warty robotnicy i robotnice, starzy i młodzi, brygadziści i personel techniczny, pracownicy wszystkich przemysłów, zakładów i instytucji, podejmując równocześnie nowe, bardzo cenne zobowiązania produkcyjne. Łącznie w Łodzi i województwie Warty już zaciągnęło ponad 35.000 osób, przy czym liczba ta wzrasta z godziny na godzinę. Pracownicy kotłowni Nr 2 w Zakładach M—3 postanowili na cześć dnia wyborów wykonać dodatkowo jedną kadź do transformatora. Prządki z przędzalni średnioprzędnej WZPB im. 1 Maja zwiększą produkcję dzienną od 1 do 3 proc.

Niechaj wzrastająca w miarę zbliżania się wyborów fala aktywności politycznej i entuzjazmu wyzwoli z załóg robotniczych dalsze zasoby energii; niechaj załogi przetwarzają ją w dodatkowe tysiące ton stali i węgla, w jeszcze większe ilości maszyn, tkanin, cementu. Najwyższe napięcie wszystkich sił twórczych, wydobycie wszystkiego, co tylko można, z maszyn i agregatów — oto obok oddania głosu najgodniejszy sposób wyrażenia entuzjazmu i solidarności z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Istnieją ku temu wszelkie warunki. Mamy setki przykładów, kiedy podjęte pierwotnie zobowiązania zostały już przedterminowo i z nadwyżką wykonane, np. w ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPP im. Szenwalda, ZPW im. Reymonta i w wielu innych zakładach, mamy setki przykładów przekroczenia dodatkowych zadań. Coraz większe doświadczenie, coraz bardziej umiejętne wyszukiwanie rezerw, sprawniejsza organizacja, wypracowana w toku współzawodnictwa, lepsza kontrola i wzajemna współpraca brygad i wydziałów, organizacji partyjnych, dyrekcji i organizacji związkowych pozwoliły załogom przełamać wielkie trudności, które do niedawna wydawały się nie do przezwyciężenia. Wszystko to umożliwiło zlikwidowanie wielu braków i niedomagań, ujawniło dotąd nie dostrzegane przez załogi możliwości coraz wydatniejszego zwiększania wydajności pracy i produkcji. Toteż wyższe wymagania, jakie stawiają sobie obecnie załogi mogą i powinny stać się podstawą jeszcze wspanialszych sukcesów produkcyjnych w czasie Wart Wyborczych.

Zaciągając przy naszych warsztatach Warty Wyborcze dajemy czynem wyraz naszym myślom: oto jesteśmy na swych stanowiskach, każdą wykorzystaną racjonalnie minutą naszej pracy, każdym szybszym, sprawniejszym niż kiedykolwiek ruchem ręki, jeszcze wydajniejszą, jeszcze lepszą pracą dajmy świadectwo niezłomnej woli walki o wzrost siły naszej ojczyzny, o szczęśliwą przyszłość narodu, o dobrobyt. Czuwamy na naszych Wartach: niech kraj wie, że chcemy realizować Program Wyborczy Frontu Narodowego nie tylko składając, jak jeden mąż, nasze głosy do urn wyborczych, lecz także naszym codziennym wysiłkiem, naszą pracą, którą z dnia na dzień będziemy doskonalić.

Kandydaci Frontu Narodowego

Okręg Nr 9 - m. Pabianice, powiaty: łaski i sieradzki

Karol Bąkowski

Na progu izby granatowa policja i tajni agenci. Przewracają do góry nogami mieszkanie, klną, straszą i grożą...

Sześć lat miał Karol Bąkowski, kiedy oczami pełnymi grozy i nienawiści spoglądał, jak zbiry burżuazji polskiej przeprowadzają „rewizję" w mieszkaniu jego ojca, warszawskiego szewca, działacza SDKPiL.

Urodzony 29. XI. 1912 roku w Warszawie, już od dzieciństwa zetknął się Karol z krwawym reżimem kapitalistycznego ucisku i wyzysku. Wnet po „rewizji" Bąkowski - ojciec został aresztowany przez siepaczy policyjnych. Prześladowanie nie ominęło i starszego brata Karola — członka Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, skazanego przez sąd faszystowski na 2 lata ciężkiego więzienia.

Sięgając pamięcią w przeszłość, widzi Karol smutne lata swej młodości. Oto — zamiast uczyć się w szkole — stoi młody chłopiec przy warsztacie jako terminator w Warszawskiej Wytwórni Metalowej. Pracuje wówczas, oczywiście, za pół darmo, a kiedy wreszcie zdobywa kwalifikacje zawodowe, słyszy wszędzie słowa: nie ma dla ciebie pracy...

Pamiętają Karola, od 16 roku życia członka Komunistycznego Związku Młodzieży, fabryki metalowe przedwojennej Warszawy. Kiedy w latach trzydziestych „resort" Sławoja - Składkowskiego zarządza przeniesienie fabryki Sztancmet na Powiślu i przyjęcie robotników „na nowych warunkach" (chodziło o „oczyszczenie" zakładu pracy z żywiołów rewolucyjnych) — wybucha strajk, zorganizowany przez KPP. Do strajkującej załogi przemawia Karol Bąkowski. Po przemówieniu otrzymuje wnet od dyrekcji fabryki „stempel", oznaczający zwolnienie z pracy.

W pierwszych szeregach walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne, tropionego przez „defę" i raz po raz zatrzymywanego na „centralniaku" — zastaje Bąkowskiego w Warszawie katastrofa września 1939 r. Gorący patriota pragnie ochotniczo bronić ukochanej Stolicy przed najazdem faszystowskim, nie ma jednak dla „takich" miejsca w sanacyjnym wojsku.

Po klęsce wrześniowej udaje się Karol na Wschód, do Kraju Rad. Tutaj nikt mu nie powie, że jego pracowite ręce są „zbędne" i „niepotrzebne": metalowiec Bąkowski przystępuje do pracy w wielkim kombinacie magnitogorskim, gdzie wnet uzyskuje zaszczytne miano stachanowca. W tej codziennej pracy dla frontu, nie zapomina o działalności społeczno - politycznej: pracuje wśród uchodźstwa polskiego, organizuje życie kulturalno - oświatowe.

Kiedy na terenie ZSRR zaczyna formować się Odrodzone Wojsko Polskie — Bąkowski należy do pierwszych, którzy stają w jego szeregach.

Front dębliński, praski, warszawski, bydgoski, oto droga walki oficera odrodzonego Wojska Polskiego — majora Karola Bąkowskiego.

Po wyzwoleniu, w 1945 r. KC PPR powierza mu odpowiedzialny odcinek pracy partyjnej w Bydgoszczy, o której wolność walczył u boku Armii Radzieckiej.

Sekretarz Komitetu Miejskiego, tow. Bąkowski, organizuje w wyzwolonym mieście życie państwowe, gospodarcze i kulturalne. Stara się o chleb dla mieszkańców, uruchamia fabryki, organizuje administrację państwową.

Po kilku latach pracy w aparacie związkowym i partyjnym, były metalowiec zasiada wreszcie nad książką w Wyższej Centralnej Szkole Partyjnej, by po jej ukończeniu objąć odpowiedzialne stanowisko I sekretarza KW PZPR w Łodzi.

Tu wnet się daje poznać jako troskliwy i energiczny kierownik życia politycznego, społecznego i gospodarczego, wnikliwie wczuwający się w potrzeby powierzonego mu terenu. Pod jego kierownictwem umacnia się spójnia między miastem a wsią woj. łódzkiego, pod jego kierownictwem wieś łódzka walczy o zwycięską realizację swych zobowiązań wobec państwa ludowego, a ośrodki przemysłowe województwa — o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Okręg Nr 8 - Łódź

Józefa Ulkowska

Józefa Ulkowska urodziła się w dniu 22 listopada 1890 r. w Łodzi, w rodzinie robotniczej. Ojciec jej był sezonowym robotnikiem budowlanym, matka zaś w ciągu 30 lat pracowała w sortowni szmat.

Po kilku latach nauki w nielegalnej szkole, Józefa Ulkowska, mając zaledwie 11 lat, zmuszona była przerwać naukę, z powodu śmierci ojca, aby zająć się pracą zarobkową.

W 15 roku życia Ulkowska otrzymuje zatrudnienie w fabryce Rosenblatta, gdzie rozpoczyna pracę jako prządka.

W 18 roku życia, po wyjściu za mąż, zmienia miejsce pracy, przenosząc się do fabryki I. K. Poznańskiego (obecnie ZPB im. Marchlewskiego), gdzie pracowała bez przerwy jako prządka do wybuchu wojny w roku 1939. Po przerwie w pracy w czasie okupacji hitlerowskiej, natychmiast po wyzwoleniu wraca do tej samej fabryki.

W czasie wojny Ulkowska nie należała do żadnej organizacji. W roku 1946 wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej.

Od chwili przystąpienia do pracy po wyzwoleniu, Józefa Ulkowska wykazuje wiele inicjatywy, zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej.

Jako wykwalifikowana prządka, posiadająca wieloletnie doświadczenie, uzyskuje wysokie osiągnięcia w pracy.

W uznaniu dla jej pracy zawodowej i społecznej zostaje odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi i odznaką przodownika pracy.

Józefa Ulkowska zrobiła wiele dla szkolenia kadr. Dzięki niej, w Zakładach im. Marchlewskiego wiele prządek uzyskało kwalifikacje zawodowe. Obecnie zajmuje stanowisko instruktorki w przędzalni, szkoląc nowe kadry prządek.

Ulkowska była delegatką na Kongresie Zjednoczeniowym Partii. Jako świadomy członek partii, na każdym kroku realizuje stojące przed nią zadania. Cieszy się ona powszechnym zaufaniem, zarówno towarzyszy partyjnych jak i współtowarzyszy pracy — bezpartyjnych.

Piastuje funkcję członka Dzielnicowej Rady Narodowej — Łódź-Północ oraz jest mężem zaufania w organizacji związkowej.

Józefa Ulkowska mimo wielu lat ciężkiej pracy i przeżyć wojennych z młodzieńczym zapałem bierze czynny udział w budownictwie szczęśliwego jutra.

Herr Direktor Buhle koresponduje

(Ciąg dalszy ze str 1-ej)

Pan Karol Buhle — zameldował sekretarz.

— Aha. Sprawa kotonizacji — przemknęło przez myśl panu Rozemu, sanacyjnemu wiceministrowi przemysłu i handlu.

— Prosić.

Do gabinetu wszedł Buhle. Doświadczony bussinesman nie lubił długich wstępów, toteż z miejsca przystąpił do sprawy — tym bardziej, że Roze już dawno siedział u niego w kieszeni i sprawa była mu znana.

Buhlemu szło o to, aby w jego interesie dokonane zostały zmiany w prawie przemysłowym, polegające na rozszerzeniu obowiązku uzyskiwania koncesji na przemysł włókna kotonizowanego. Jednocześnie ubiegał się o uzyskanie takiej koncesji dla siebie. W ten sposób pozbywał się konkurentów — innych fabrykantów, którzy podobnie jak Buhle, w kotonizacji lnu, ze względu na bardzo niską jego cenę w Polsce przedwojennej, widzieli doskonały interes. Buhle uzyskawszy taką koncesję, znalazłby się w nadzwyczajnie korzystnej sytuacji — mógłby dowolnie podbijać na rynku ceny swoich wyrobów i ciągnąć kolosalne zyski.

Otworzył teczkę i wyjęty z niej plik papierów rzucił niedbale na biurko wiceministra.

— „A więc — zdaniem moim, należałoby dokonać zmiany rozporządzenia prezydenta o prawie przemysłowym w tym sensie — dyktował Buhle sanacyjnemu rządowi — że art. 8 tego prawa byłby uzupełniony dwoma punktami i przewidywałby, że prowadzenie przemysłu kotonizacji lnu i konopi, jak również wyrób maszyn dla tego celu wymaga koncesji".

W gabinecie wiceministra Rozego odbywał się ostatni etap starań Buhlego, mających na celu doskonały interes z kotonizacją lnu. Pomocnym był mu nie tylko Roze. Wielu innych dygnitarzy sanacyjnych, siedzących w kieszeni Buhlego, czyniło wszystko, aby tylko pan Buhle pomyślnie załatwił swoje sprawy.

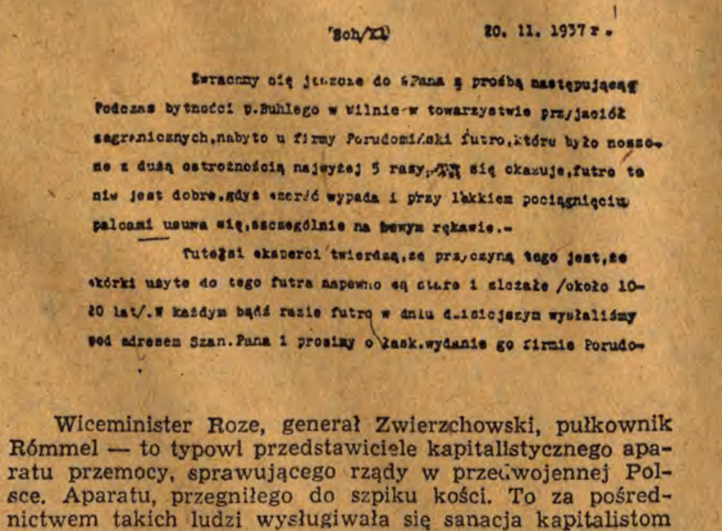
Głównym terenem uprawy lnu w Polsce przedwojennej była Wileńszczyzna, przyczem ceny lnu kształtowały się tu na najniższym w Europie poziomie. Przyczyną tego były: niesłychana nędza tamtejszych chłopów, wielki wyzysk robotników rolnych, pracujących w majątkach obszarniczych, brak wreszcie w kraju rynku zbytu na len — surowiec.

Postanowił wykorzystać to Buhle. Kupować po śmiesznie niskich cenach włókno lniane, po skotonizowaniu mieszać je z bawełną i zapewniwszy sobie, dzięki uległemu na żądania kapitalistów rządowi przedwojennej Polski, wyłączność w tym zakresie — śrubować dowolnie ceny swoich wyrobów — oto droga, prowadząca do kolosalnych zysków.

W Warszawie — w rządzie, pomocnym był wiceminister Roze. Na Wileńszczyźnie — zamieszkujący w Wilnie generał brygady Franciszek Zwierzchowski.

Panu generałowi nie wystarczała najwidoczniej jego gaża służbowa. Imał się więc różnych interesów, węsząc za różnymi ochłapami od kapitalistów i obszarników. Z całą gotowością stanął do usług Buhlemu, spełniając dlań funkcję... wywiadu gospodarczego. Świadczy o tym żywa wymiana korespondencji między tym wysokim oficerem sanacyjnym a Buhlem.

„P. płk. Rómmel podczas pobytu swego w Wilnie w czasie świąt Wielkanocnych poinformował mnie (zupełnie poufnie) o zamiarach JWPana Buhlego zorganizowania w Polsce fabrykacji wyrobów z surowców lnianych, przyczem zakomunikował mi, że ewentualna działalność organizacyjna, związana z uruchomieniem wspomnianej fabrykacji, na terenach Ziemi Wileńskiej zostałaby łaskawie przez WPana Buhlego powierzona mnie. Przyjmując z wielką wdzięcznością okazane mi zaufanie, pozwolę sobie wypowiedzieć, iż polecone mnie obowiązki, w razie ewentualnego dojścia do skutku zamierzeń WPana Buhlego, przyjąłbym z całym entuzjazmem i wielkim zapałem" — pisał do Buhlego gen. Zwierzchowski.


Wielmożny Pan
Gen.Bryg.FRANCISZEK ZWIERZCHOWSKI,
WILNO.
Mickiewicza 60

'Boh/Kl 20. 11. 1937 r.

Zwracamy się jeszcze do WPana z prośbą następującą:
Podczas bytności p.Buhlego w Wilnie w towarzystwie przyjaciół zagranicznych,nabyto u firmy Porudomiński futro,które było noszone z dużą ostrożnością najwyżej 5 razy, [illegible] się okazuje,futro to nie jest dobre,gdyż sierść wypada i przy lekkiem pociągnięciu palcami usuwa się,szczególnie na lewym rękawie.-
Tutejsi eksperci twierdzą,że przyczyną tego jest,że skórki użyte do tego futra napewno są stare i zleżałe /około 10-20 lat/.W każdym bądź razie futro w dniu dzisiejszym wysłaliśmy pod adresem Szan.Pana i prosimy o łask.wydanie go firmie Porudo-

Wiceminister Roze, generał Zwierzchowski, pułkownik Rómmel — to typowi przedstawiciele kapitalistycznego aparatu przemocy, sprawującego rządy w przedwojennej Polsce. Aparatu, przegniłego do szpiku kości. To za pośrednictwem takich ludzi wysługiwała się sanacja kapitalistom i obszarnikom i w ich interesie sprawowała rządy.

Buhle, chociaż nie największy z łódzkich fabrykantów, miał na swoim utrzymaniu znaczną ilość stojących u steru państwowego piłsudczykowskich sprzedawczyków narodu. Trzeba jednak stwierdzić, że inni mieli więcej. Toteż nie bez kozery prezes „Lewiatana", stary rekin Wierzbicki, stwierdził, że rząd nie stoi poza przemysłowcami, że rząd to właśnie oni — przemysłowcy i obszarnicy, że niesłusznie byłoby mówić o sobie i o rządzie „my i oni", bo „nasze idee wzajemnie się przesiąkają". Oczywiście, że chodziło o „idee" napchania sobie kabzy kosztem mas pracujących.

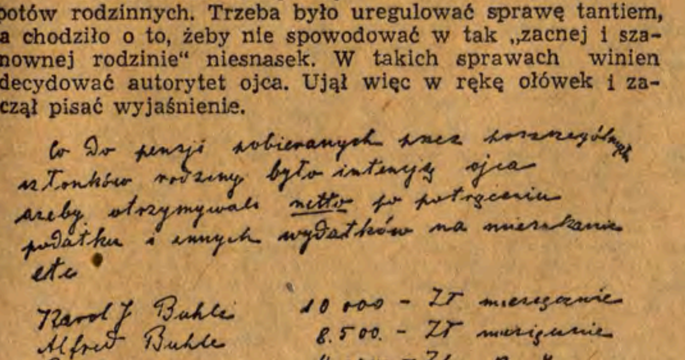
Cały sanacyjny aparat władzy państwowej, to była sfora psów gończych kapitału. Łapownictwo, korupcja, zgnilizna moralna, zaprzaństwo i zdrada — byle naładować kieszenie i brzuchy, byle popić, pobawić się z „dziewczynkami", użyć życia — oto dewiza.

Nie gorsi byli, ani nie lepsi, ci, których tu wymieniamy. Generał Zwierzchowski, jak wskazują listy, załatwiał Buhlemu różne sprawy. Kupował futra, przeprowadzał wywiady itd.

* * *

Karol Buhle siedział w swoim gabinecie. Podwójne, ciężkie, obite skórą drzwi chroniły go od fabrycznego gwaru. Drzwi te odgradzały go chińskim murem od tych, którzy za lichy zarobek, by utrzymać się na powierzchni życia, byle nie umrzeć z głodu, mnożyli jego fortunę. Buhle był jednym z najbardziej krwiożerczych fabrykantów łódzkich.

Teraz siedział zamyślony — miał bowiem trochę kłopotów rodzinnych. Trzeba było uregulować sprawę tantiem, a chodziło o to, żeby nie spowodować w tak „zacnej i szanownej rodzinie" niesnasek. W takich sprawach winien decydować autorytet ojca. Ujął więc w rękę ołówek i zaczął pisać wyjaśnienie.


Do pensji pobieranych przez poszczególnych członków rodziny było intencją ojca aby otrzymywali netto po potrąceniu podatku i innych wydatków na mieszkanie etc.

Karol J. Buhle	10 000 - Zł miesięcznie
Alfred Buhle	8.500. - Zł miesięcznie
Polakowscy	4 000 - Zł " "
Pitakowie	2.500 - Zł " "

Tak chyba będzie sprawiedliwie — pomyślał. Uporawszy się ze sprawami rodzinnymi wrócił myślami do swego wielkiego interesu. Poweselał na myśl, że blisko już jest jego realizacji, że on, Karol Buhle, jest taki mocarny, że muszą go słuchać polscy ministrowie, generałowie, pułkownicy, że z dnia na dzień zwiększają się jego zyski.

A zyski te rosły z trudu robotnika, z którego Buhle wyciskał wszystkie siły. Po to, by on i jego rodzina zagarniali dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie, by sanacyjni dygnitarze dostawali sute łapówki — pracowali w trudzie robotnicy Buhlego, żyli w ustawicznej nędzy.

* * *

Składamy dokumenty z powrotem w równą paczkę i przewiązujemy je tasiemką. Niech idą do lamusa razem z tymi, którzy je pisali.

Dzięki nim jednak stało się dla nas jeszcze bardziej jasne, w czyich to rękach spoczywał ster nawy państwowej w okresie dwudziestolecia, gdzie tkwiła przyczyna wielkiej nędzy mas pracujących w Polsce, kto ponosi winę za klęskę wrześniową.

Byliśmy wówczas całkowicie uzależnieni od obcego kapitału — a Łódź nie była pod tym względem miastem odosobnionym w Polsce. Udział kapitału obcego w przedsiębiorstwach polskich wynosił około 68 proc., a przedsiębiorstwa o kapitale akcyjnym powyżej 5 milionów złotych, były opanowane przez kapitał obcy w 90 proc.

Sanacyjnych sługusów wielkiego kapitału i ich mocodawców - fabrykantów i obszarników — przepędziliśmy raz na zawsze z naszego kraju. Fabryki łódzkie, w których kiedyś robotnicy pracowali na nich — stanowią dziś własność narodu. W fabrykach tych pracujemy dziś wyłącznie dla siebie.

Z. ŚNIECIKOWSKI

Nie chcesz powrotu rządów obcych i rodzimych kapitalistów, lat nędzy i wyzysku — głosuj na kandydatów Frontu Narodowego!

Paniusia...

Kolejka do kasy wyciągała się coraz bardziej. Kasjerka pracowała z denerwującą powolnością.

— Rusza się jak mucha w śmietanie — zażartował mężczyzna w kombinezonie robotniczym.

— Pewnie z awansu społecznego — dodała z przekąsem zażywna jejmość w przedwojennych breitszwancach, wydymając wzgardliwie ukarminowany ryjek.

— Ja też jestem z awansu społecznego — odezwała się panienka w studenckiej czapce. — Pani się może nie podoba?

— Nauczy się — wtrącił uspokajająco szpakowaty pan w okularach. — Wszyscy się teraz uczymy.

— Święta racja — wtrąciła się do rozmowy starsza kobieta w chustce. — Sama chodzę na kursy dobrego czytania, choć to i człowiekowi trudno się nieraz oderwać od dzieci, od gospodarstwa. Mój starszy Wawrzek, co to z wojska przyjechał pomagać przy żniwach, powiada, że trzeba się uczyć. Nie powinno być wśród nas ludzi ciemnych.

— Pewnie go w wojsku tak pięknie nauczyli — upudrowane zmarszczki na twarzy paniusi ułożyły się w ironiczny grymas.

— Święta racja. Nauczyli. Na mechanika. Po wojsku pójdzie do fabryki. Jak przyjechał, zaraz przy starym siewniku zaczął majstrować. I naprawił go. I żniwiarkę zasiadową wyremontował. Że to, mówi, musimy sobie pomagać. My dla was — narzędzia, nawozy i różne materiały, wy dla nas, dla miasta — chleb i mięso. I razem budujemy kraj.

— Oho, to teraz nawiozą pewnie do miasta różnych szynek i wszelkich specjałów, że aż się półki w sklepach zawalą. Pewnie po wyborach od razu wszystkiego będzie w bród — rzuciła szyderczo paniusia.

— Nikt pani tego nie obiecuje — powiedział pan w okularach. — Nie jest nam lekko — to fakt. Ale nie jedna dobra matka nie odejmie sobie od ust, by kupić dziecku ubranko. A tu przecież chodzi o coś więcej niż ubranko. Chodzi o nasze życie, o przyszłość naszych dzieci, o naszą przyszłość.

— Święta racja. Słowo w słowo to, co mój Wawrzek. Jesteśmy — powiada — na dorobku. Jak pogorzelcy, co się budują. Tylko, że budujemy nie jakąś tam marną chatę pod słomianą strzechą, jak dawniej, lecz piękny dom, żeby narodowi wygodniej było w nim mieszkać.

— Nikt nie mówi, że już teraz jest dobrobyt. Ale wiemy, że będzie. Będzie, bo jesteśmy na dobrej drodze. Widzimy, do czego doszła tą drogą Rosja. A i sami żeśmy już doszli do czegoś. Przecież i produkujemy i spożywamy więcej. Tylko, że teraz je cały naród. Ludzie nie słabną z głodu. Nie ma samobójstw z nędzy, jak przed wojną. Dlatego też nie trzeba utyskiwać.

— Racja. Jak mało gęb do żarcia, to i omasta po tych gębach spływa. A jak po pracy zasiądzie do misy cały naród, to dużo trzeba nalewać, żeby wszyscy byli syci. Dawniej w sklepie wiejskim było parę śledzi na krzyż, a nikt nie kupował. To cukier był i był ciągle ten sam przez cały miesiąc. A na przednówku to już mało u kogo było trochę zboża w stodole. I tego nie było, żeby własnemu dziecku dać jajeczko czy też kromkę posmarować masłem. Wszystko szło do miasta. Inaczej ci krowę sprzedali za podatki. Oj, napatrzyłam się ja nędzy. I sama się jej najadłam. Chociaż i gospodarska córka, na dwóch morgach. Toteż u nas w gromadzie biedoty dużo, chyba tylko tacy, jak Grzela, co na piętnastu morgach siedzi. A przecie dlatego, że nie może jucha znaleźć parobka, żeby na niego pracował.

— Nie tylko tak jest u was w gromadzie — oświadczył pan w okularach. — Znam ludzi z inteligencji, którzy czasem mniej zarabiają niż przed wojną, a nie skarżą się, pracują z całą ofiarnością. Bo — z wyjątkiem ludzi, co chcą żyć z cudzej pracy — nie ma teraz Polaka, któregoż serce nie cieszyłoby się z tego, jak Polska rośnie. Dlatego też za trzy dni wszyscy będziemy wybierać kandydatów Frontu Narodowego.

— A czy ja mówię, że nie pójdę — żachnęła się paniusia. — Tylko, że — dodała ze zjadliwym uśmieszkiem — nie bardzo jest między kim wybierać. Przecież jest tylko jedna lista.

— Tak — wtrącił mężczyzna w kombinezonie — obecnie jest jedna wspólna lista. Przed wojną tamte wszystkie listy były jedną wielką sitwą burżujów, wszystkie były przeciw nam, przeciw narodowi. Tamci, co to w Sejmie zasiadali, to swojej kieszeni tylko pilnowali. Uważali, żeby lepiej z człowieka pot wyciskać.

— Dziś — dodał pan w okularach — pozbyliśmy się ich i niezgorzej sobie bez nich radzimy. Ale walka z nimi trwa. I głosując na naszych kandydatów, ludzi, którzy pracowali i pracują dla szczęścia narodu, wybieramy przedstawicieli narodu, a nie jego wrogów i zdrajców, co chcieliby powrotu czasów bezrobocia i nędzy, chcieliby nas zaprzedać z powrotem w niewolę hitlerowcom.

— Ot, na przykład, mój dyrektor — Wanda Gościmińska, cośmy ją na posła wystawili — podjął mężczyzna w kombinezonie — też z awansu. Wiem, że to człowiek porządny i rzetelny. Chce tego samego co i my wszyscy. A takie samo i inni kandydaci. Wszyscy oni będą dbać, żeby Polska była silna i szczęśliwa, żeby tej ziemi naszej obcy but nie zdeptał. Ja już od dawna codziennie głosuję na tę Polskę przez to, że wyrabiam 110 proc. normy. A 26 pójdę do urny, żeby głosować na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego.

— Na tych, których awansował naród — dodał z naciskiem pan w okularach.

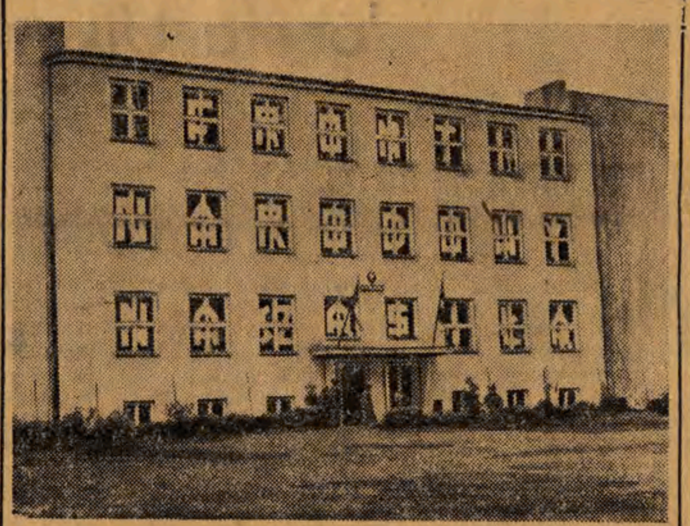
— A czy ja inaczej mówię — przytaknęła skwapliwie paniusia. — Ja też jestem człowiek pracy. I tyle się przez Niemców nacierpiałam — dodała sentencjonalnie. — Nie potrzeba mnie agitować.

— Ej, coś mi się widzi — powiedział mężczyzna w kombinezonie — że panią już ktoś zagitował. Pewnie jakiś... bum, bum, bum.

Paniusia podeszła już do kasy. Rozmowa się urwała...

Podsłuchał NAD.

W przededniu wyborów



Wybudowany po wojnie budynek 11-letniej szkoły w Żychlinie, do której uczęszcza 600 uczniów.

Zwiększyć ilość szewskich i krawieckich punktów usługowych

O konieczności rozszerzenia sieci punktów usługowych na przedmieściach Łodzi pisaliśmy już niejednokrotnie. Niemniej jednak stwierdzić należy, iż sprawa ta w dalszym ciągu nie została rozwiązana w należyty sposób. Mieszkańcy przedmieść dalej głowią się nad tym, gdzie można dać garnitur do uszycia, gdzie zreperować obuwie, gdzie naprawić uszkodzone ubranie?

W Łodzi istnieje wprawdzie wiele punktów usługowych, jednak tylko nieliczne znajdują się poza granicami śródmieścia. Na przykład weźmy „Spółdzielnię Krawców", mieszczącą się przy ulicy Wschodniej 76. Spółdzielnia posiada 6 punktów usługowych, które mieszczą się jedynie w centrum miasta: ulica Sienkiewicza, Kilińskiego, Piotrkowska, Nowomiejska, Wschodnia, Moniuszki — oto adresy punktów usługowych owej spółdzielni, które świadczą, iż placówka ta nie usiłowała uruchomić chociażby jednego punktu usługowego gdzieś na przedmieściu. Podobnie wygląda sprawa ze spółdzielniami krawieckimi im. Engla, im. PKWN, im. Lewartowskiego i wieloma innymi, które również koncentrują swe punkty usługowe tylko w samym śródmieściu Łodzi.

Znacznie lepiej rozmieściła swe punkty usługowe spółdzielnia „Przyszłość Robotnicza". W ostatnich miesiącach spółdzielnia ta uruchomiła 17 nowych punktów i to przeważnie na przedmieściach. Poza tym spółdzielnia posiada punkty szewskie w 5 zakładach pracy: w Zakładach im. Marchlewskiego, im. Harnama, im. Dzierżyńskiego, w ZPW im. Świerczewskiego oraz w Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych. Ogółem, spółdzielnia „Przyszłość Robotnicza" posiada 30 punktów usługowych, z tego 13 znajduje się na przedmieściach.

Inaczej natomiast wygląda sprawa spółdzielni szewskiej „Wzorcobut". Spółdzielnia ta posiada zaledwie 15 punktów usługowych i to wyłącznie w śródmieściu. Jest rzeczą jasną, że ilość ta jest znikoma w stosunku do istniejących potrzeb.

Niemal wszystkie spółdzielnie uskarżają się na brak lokali, w których mogłyby uruchomić nowe punkty usługowe. Na to jednak można znaleźć radę. Potrzeba tylko trochę dobrej woli i większego zainteresowania komitetów blokowych. We własnym interesie winny one wskazywać kierownictwom spółdzielni spostrzeżone wolne lokale, które można by wykorzystać na uruchomienie usługowych warsztatów szewskich czy krawieckich. Na tego rodzaju placówki wystarczą przecież niewielkie pomieszczenia. Związki branżowe i spółdzielnie pracy powinny trochę więcej energii wykazywać przy uruchamianiu nowych punktów usługowych. Organizując je, należy przede wszystkim nastawiać się na rozmieszczenie ich w dzielnicach robotniczych. Na to czekają mieszkańcy łódzkich przedmieść.

J. G.

Nowe bary mleczne
zostaną wkrótce oddane do użytku

Prace przy urządzeniu nowych barów mlecznych przy ul. Nowotki 28 i Kilińskiego 84 dobiegają już końca. Bar przy ulicy Nowotki 28 będzie urządzony według najnowocześniejszych wzorów. Dwie duże sale konsumpcyjne wyposażone będą w małe stoliki i krzesła, ściany — wyłożone kaflami. Duże pomieszczenia gospodarskie, jak: kuchnia, magazyn żywnościowy i bieżąca woda zapewnią utrzymanie w barze czystości.

Duża frekwencja w istniejących barach mlecznych świadczy o potrzebie otwierania tego rodzaju placówek w różnych punktach naszego miasta.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych projektuje również otwarcie baru przy dworcu Kaliskim. Istniejący już bar przy dworcu Fabrycznym dla umożliwienia podróżującym korzystania z niego, wkrótce czynny będzie przez całą dobę.

Urozmaicony jadłospis w naszych barach, niskie ceny pożywnych posiłków — stanowią ogromne udogodnienie dla osób samotnych, nie prowadzących własnego gospodarstwa. Najczęściej z tego udogodnienia korzystają studenci, dla których wkrótce uruchomiony zostanie nowy bar w pobliżu uczelni przy ulicy Narutowicza.

Za okradanie sklepu —8 lat więzienia

Kierownik sklepu elektrotechnicznego MHD w Pabianicach, Michał Drożewski, systematycznie pobierał z kasy pieniądze na swoje osobiste wydatki. Przeprowadzony w tym sklepie remanent wykazał za okres od 5 kwietnia do 28 czerwca br. braki na sumę 26.386 złotych. Drożewski po remanencie zbiegł do Bydgoszczy. Organa Milicji i tam jednak odnalazły złodzieja.

W tych dniach Drożewski stanął przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi, który w trybie postępowania doraźnego skazał go na 8 lat więzienia.

Znalezione rzeczy do odebrania

W ubiegłym tygodniu do Miejskiego Ośrodka Informacji przyniesiono szereg znalezionych rzeczy. Między innymi do odebrania jest wózek dziecinny, walizka, zawierająca większą ilość garderoby damskiej, 2 teczki skórzane oraz książki i zeszyty.

Spod zgrzebłarki

Trzy ściany — to za mało

Każde mieszkanie, że tak powiem, zamyka się w czterech ścianach. I o tym nawet fąfel z przedszkola już wie. Dlatego za niecodzienny fakt należy uznać sytuację, w jakiej znalazła się ob. Helena Kubala, zamieszkała przy ul. Felsztyńskiego 11.

Obywatelka ta też mieszkała w czterech ścianach. Te cztery ściany zamknęła na klucz w kwietniu, gdy wyjeżdżała na kurację. Po powrocie, ku swemu przerażeniu, znalazła tylko trzy ściany. Czwartej nie było. Znikła. Oczywista, nie w żaden tajemniczy sposób, tylko całkiem zwyczajnie: została rozebrana. Przez właścicielkę domu.

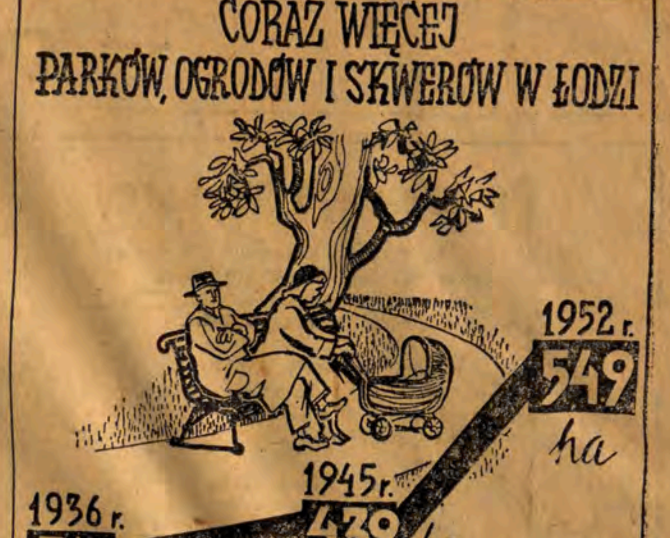
Właścicielka domu, pani Szewczykowa, przeprowadzała bowiem w czasie kuracji lokatorki remont swego mieszkania. I nie miała gdzie wystawić mebli. „Zmuszona" więc była rozebrać ścianę, dzielącą mieszkanie Kubali od korytarza i na okres remontu przeniosła tam wzmiankowane meble. No, a potem nie uważała za wskazane ściany postawić. Remont przecież przeprowadzała w swoim mieszkaniu, a nie w mieszkaniu lokatorki.

Wprawdzie spisano o tej historii protokół, lecz do dziś ob. Kubala mieszka w trzech ścianach. Wychodząc — zostawia mieszkanie na łasce losu. Drży przed zbliżającą się zimą, a nie może znaleźć siły, która by kazała właścicielce domu naprawić szkodę i która by wymierzyła jej przykładną karę.

Dlatego — chyba słuszne będzie, jeśli w ciągu kilku dni odpowiednie instancje zajmą się tą sprawą i w odpowiedni sposób pouczą panią Szewczykową, że robotnica w trzech ścianach nie może mieszkać. Trzy ściany bowiem — to naprawdę za mało!

WALENTY CZÓŁENKO

(Wg korespondencji Z. Kulawińskiego i L. Nowackiego).



Wystawa w Bibliotece Uniwersyteckiej pt. „Sejm w Polsce"

W Bibliotece Uniwersyteckiej przy ulicy Narutowicza 59a czynna jest wystawa pt. „Sejm w Polsce". Wystawa zawiera cenne materiały źródłowe, dotyczące historii sejmu w Polsce: konstytucje sejmowe z czasów Polski szlacheckiej, sprawozdania stenograficzne sejmów Polski przedwrześniowej, obrazujące prześladowania posłów Komunistycznej Partii Polski, ich walkę prowadzoną z trybuny sejmowej.

Uruchomienie tej wystawy jest godnym uznania czynem wyborczym pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA - LEWA. Dziś, o godz. 18, odbędzie się zebranie koła terenowego w lokalu Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej nr 68.

ODCZYTY

Dziś, o godz. 19, w sali NOT, ul. Piotrkowska 102, mgr inż. Zdzisław Szczepański wygłosi odczyt pt. „Ochrona maszyn wirujących od przepięć atmosferycznych".

* * *

Związek Branżowy Spółdzielni Odzieżowo - Włókienniczo - Skórzanych organizuje odczyty n.t. „Zwiększamy wydajność w spółdzielniach pracy przez wprowadzenie metody inż. Kowalewa". Dziś, o godz. 18 odczyt taki odbędzie się w świetlicy spółdzielni im. Lewartowskiego. Jutro, 24 bm., o godz. 18, w świetlicy spółdzielni „Kuśnierz" i „Współpraca".

* * *

Jutro, 24 października, o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska nr 135, inż. Spindler wygłosi odczyt pt. „Ekonomiczne znaczenie planu techniczno-przemysłowo - finansowego w dziewiarstwie".

PRZEDWYBORCZY WIECZÓR LITERACKI

Staraniem Związku Literatów Polskich oraz Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, urządzony zostanie dzisiaj, o godzinie 19 w Klubie MPiK, Piotrkowska 86, wieczór literacki. Udział w nim wezmą Ariadna Demkowska, Zygmunt Fijas, Zofia Petersowa, Anna Pogonowska, Czesław Szabowski i Włodzimierz Słobodnik. Wstęp wolny.

KONFERENCJA BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW

Dziś, o godz. 19, w lokalu Miejskiej Biblioteki im. Waryńskiego, odbędzie się konferencja bibliotekarzy łódzkich, członków Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

WYSTAWA PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO

Na terenie Łódzkiej Wytwórni Papierosów, przy ul. Kopernika 62, otwarta zostaje dzisiaj wystawa n.t. „Osiągnięcia przemysłu tytoniowego w ciągu 8 lat Polski Ludowej". Wystawa czynna będzie w godzinach od 15 do 19.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Narutowicza 42, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48 (dyżuruje codziennie).

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. Curie Skłodowskiej, ul. Curie - Skłodowskiej 15.

Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Burza"

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Rewizor"

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Zwykła sprawa".

TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".

TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Słomkowy kapelusz".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — godz. 17 — „Dzielny gród".

Pozostałe teatry nieczynne.

BAŁTYK — „Przeklęta wyspa" — godz. 16.30, 18.30, 20.30. poranek godz. 14.30.

GDYNIA — „Program nauk.-oświat. nr 47—52 PKF nr 43—52 „Dzień orła bielika", „Czernik", „Bieg na przełaj" „W lasach Północy" — godz. 17 18, 19 „Renegat" — godz. 20.15. Program dla najmłodszych „Szara szyjka", „Gdy zapalają się choinki", „Odważny zając". — godz. 16 Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.

MŁODA GWARDIA — „Zakazane piosenki" — godz. 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.

MUZA — „Skarb" — godz. 18, 20 Seans bezpł. — program skład. — godz. 17.

PIONIER (dawniej „Bajka") — „W dni pokoju" — godz. 17, 19. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.30.

POLONIA — „Cywil na stadionie" godz. 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpł. — program składany godz. 15.

PRZEDWIOŚNIE — „Małżeństwo aktorki" — godz. 18, 20. Seans bezpł. — program składany godz. 17.

REKORD — „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, „Poddany" — godz. 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.

ROMA — „Pieśń tajgi" — godz. 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 17.

1 MAJA — „Ulica Graniczna" — godz. 17, 19. Seans bezpł. — program skład. — godz. 16.

SOJUSZ — „Alarm" — godz. 18.30. Seans bezpł. — program skład. — godz. 18.

STYLOWY — „Wilhelm Tell" — godz. 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.

ŚWIT — „Wesoła trójka" — godz. 18, 20. Seans bezpł. — program skład. godz. 17.

TATRY — „Wielki koncert" — godz. 15.45, 18.15, 20.15. Seans bezpł. — program skład. — godz. 15.

WISŁA — „Ślub z przeszkodami" godz. 16, 18, 20. Seans bezpł. program skład. — godz. 15.30.

WŁÓKNIARZ — „Przeklęta wyspa" — godz. 16, 18, 20.

WOLNOŚĆ — „Brunatna pajęczyna" — godz. 16, 18, 20. Seans bezpł. — program składany godz. 15.

ZACHĘTA — „Ditta" — godz. 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. godz. 15.

RADIO

Program na CZWARTEK, 23 PAŹDZIERNIKA 1952 ROKU. Fala 230.1 mtr.

6.50 Koncert rozrywkowy w wyk. chóru i orkiestry ŁRPR. 7.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.35 Wiadomości dla wsi. 7.40 Audycja dla wsi. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klasy I — słuchowisko pt. „O Sobiepanku, Samolubku i Felku przyjacielu". 14.30 Audycja dla klasy VII. 14.50 „Melodie swojskie" — gra zespół harmonistów. 15.10 „Wspomnienia z dawnych lat" St. Zielińskiego. 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.00 „Wszechnica radiowa" I. 16.20 „Dlaczego?" — audycja młodzieżowa. 16.35 „Cyfry mówią" — piosenki, muzyka, hasła. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 Audycja sportowa — „Z czym idziemy do urn wyborczych". 17.55 „Od naszych korespondentów". 18.20 „Sylwetki kandydatów". 18.27 Komunikaty i chwila muzyki. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.40 Kantata robotnicza „Jeśli zechcemy, nie będzie więcej wojny". 19.10 3 lekcja jęz. rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica radiowa" II. 22.20 Muzyka kameralna. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.00 III audycja z cyklu: „Symfonie Beethovena". 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

SPORT • SPORT • SPORT

Sprzedawczyki i zdrajcy
kierowali sportem w Polsce sanacyjnej

Akt rozpaczy zredukowanego robotnika fabrycznego, który wystrzałem zabił dyrektora zakładów włókienniczych „Krusche i Ender" w Pabianicach — Kannenberga, narobił w 1937 r. w łódzkim świecie sportowym wiele wrzawy. Kim był bowiem Kannenberg? Był prezesem klubu fabrycznego. Był członkiem niemal wszystkich okręgowych związków sportowych w Łodzi. Równocześnie był on nieprzejednanym, bezlitosnym wrogiem klasy robotniczej, był także agentem niemieckiego wywiadu.

Czy on jeden?

Dopiero w czasie wojny i po jej zakończeniu wyszło na jaw kim byli ludzie, którzy kierowali sportem przedwojennej Łodzi, którzy za pieniądze przemysłowców robili wszystko, aby zdławić robotniczy ruch sportowy, aby nie dopuścić do jego rozwoju. Dopiero w czasie okupacji zdjął maskę jeden z najbardziej ruchliwych działaczy sportowej Łodzi — Kalenbach, wieloletni wiceprezes ŁOZPN i ŁOZB, a zarazem przewodniczący rady klubów fabrycznych, okazując się jednym z najbardziej zasłużonych agentów gestapo i hitlerowskiego wywiadu. Hitlerowskimi agentami byli również tacy zawodowi działacze, jak Milsch czy Stencel. Hitlerowską placówką był sławetny klub „Union - Touring".

Tak było i nie mogło być inaczej. [illegible]

[illegible] działać i prowadzić swą niecną robotę takie kreatury jak Kannenberg i inni. Nie mogło być inaczej, bo przykład szedł z góry. Wiadomym jest powszechnie, że przedwojenny kapitan Polskiego Związku Narciarskiego, Szatkowski, zięć sanacyjnego wiceministra komunikacji Bobkowskiego, w czasie wojny był jednym z najbardziej aktywnych współpracowników tak zwanego „rządu" GG, że za jego to przyczyną znalazło śmierć w obozach hitlerowskich wielu mieszkańców Podhala, którzy nie chcieli przystąpić do „goralenvolku". Wiadomym jest, że prezes PZLA, Misiński, pracował na rzecz niemieckiego wywiadu i jeszcze przed wojną odznaczony został (oficjalnie) przez Hitlera żelaznym krzyżem.

Kto miał dbać o rozwój polskiego sportu? Czy płk. Wenda, zabójca gen. Zagórskiego, czy gen. Sawicki, czy może jego następca na stanowisku dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, gen. Olszyna - Wilczyński lub inni sanacyjni oficerowie, delegowani do kierowania naszą kulturą fizyczną? Czy oni mieli dbać o masowość sportu, o budowę nowych stadionów, basenów, kortów itp.? Czy oni mieli starać się o to, ażeby zaszczepić kulturę fizyczną na najbardziej zaniedbanym odcinku — na wsi? Zrozumiałe, że nie. Ich zadanie [illegible]

Wspaniałe, nieznane dotąd warunki rozwojowe dała naszej kulturze fizycznej dopiero Polska Ludowa. Nigdy przed tym sport nie spotkał się z tak troskliwą opieką, jak obecnie. Nowe boiska, hale, pływalnie, sieć poradni sportowo - lekarskich, olbrzymia pomoc finansowa — oto wyraz dbałości państwa i partii o podniesienie zdrowotności mas pracujących, podniesienie poziomu naszego sportu.

Opieka ta wzrastać będzie z każdym dniem, a jej gwarantem są Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Szeregiem ciekawych imprez sportowcy łódzcy
uczczą dzień wyborów

Wybory do Sejmu, będące wielkim wydarzeniem w życiu całego naszego narodu, sportowcy łódzcy uczczą w sobotę dnia 25 bm. szeregiem imprez, organizowanych we wszystkich dzielnicach miasta. W sali „Ogniwa" o godzinie 19 rozegrany zostanie trójmecz w siatkówce kobiet pomiędzy zespołami „Ogniwa", „Unii" i „Budowlanych", a o godzinie 20 grać będą koszykarze „Ogniwa" i AZS.

W sali „Spójni" przy ul. Północnej 36 o godzinie 18.30 rozegrany zostanie czwórmecz siatkówki męskiej. Grać będą drużyny: „Spójni", „Budowlanych", „Kolejarza" i „Włókniarza".

W sali „Gwardii" przy ul. Stalina 17 o godzinie [illegible]

[illegible] motocykliści „Włókniarza", „Ogniwa", „Budowlanych", „Unii" i LPŻ wspólnie oddadzą swe głosy przed godziną 8 rano, aby potem zebrać się na Placu Niepodległości i być do dyspozycji poszczególnych dzielnic ZMP. Od godziny 12 dysponować nimi będzie Komitet Wyborczy Frontu Narodowego.

Sportowcy łódzcy wezmą również udział w niedzielę w akcji agitacyjnej. Do akcji tej na poszczególne dzielnice ZMP-owskie zrzeszenia wydelegują następującą ilość zawodników: „Ogniwo" — 150, „Kolejarz" — 90, „Unia" — 175, AZS — 175, „Spójnia" — 50, „Włókniarz" — 125, „Stal" — 120, „Budowlani" — 70, „Włókniarz" (Ruda Pabianicka) — 50, „Włókniarz" (Widzew) — 100.

W ten sposób sportowcy łódzcy dadzą jeszcze jeden dowód swego poparcia dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego [illegible]

Wspaniałą grę szachistów radzieckich
podziwiała cała Szwecja

SZTOKHOLM. — Na międzynarodowym turnieju szachowym w Sztokholmie rozegrano ostatnią rundę. Reprezentant ZSRR Kotow, który zapewnił już sobie pierwsze miejsce w turnieju zremisował w ostatniej partii ze Steinerem (USA). Remisem zakończyły się również gry: Heller (ZSRR) — Stolz (Szwecja) i Pachman (CSR) — Unzicker (Niemcy zach.). Prins (Holandia) przegrał z Matanovicem (Jugosł.), a Szabo (Węgry) pokonał Eliskazesa (Argentyna).

Pozostałe partie odłożono.

* * *

W ubiegłym tygodniu szachiści radzieccy, przebywający na turnieju w Sztokholmie dali kilka pokazów gry jednoczesnej w wielu miastach Szwecji. M. in. Bondarewski grał w Sztokholmie z szachistami I klasy, wygrywając 7 partii i 5 remisując. Arcymistrz Lilienthal wystąpił w Upsala, gdzie wygrał 25 partii, 6 zremisował i 1 przegrał.

W Eskilstuna Lilienthal wygrał 26 partii, 2 zremisował i 2 przegrał. Arcymistrz Flor wygrał w Sztokholmie wszystkie 30 partii. Arcymistrz Ragozin w Strengnese wygrał 21 partii, jedną przegrał i 5 zremisował.

Występy doskonałych szachistów radzieckich wywołały wszędzie żywe zainteresowanie.

Czy zdobyłeś już odznakę SPO?

Zaktywizować młodzież w powiecie łódzkim

W całym naszym województwie od dłuższego już czasu trwają zawody sportowo-strzeleckie, organizowane przez Komendę Wojewódzką Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". Każdy dzień przynosi nowe wyniki i nowe osiągnięcia, z których wiele zasługuje na wyróżnienie.

W gminie Korablewice, pow. Skierniewice, junak Zygmunt Drożniak w rzucie granatem uzyskał wynik 73 m. W powiecie radomszczańskim junaczka Teresa Michalska w strzelaniu z wiatrówki uzyskała [illegible]

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna [illegible] (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów [illegible] Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17 [illegible]
D-3-30428